OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Dziś pełna tabela loterji na str. 2-ej

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·95 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok V. Kraków, poniedziałek 14 stycznia 1935 r. Nr. 14

Dziś plebiscyt w Saarze

Ciężko chorzy jadą z Niemiec pod opieką lekarzy na głosowanie

Bez względu na wynik plebiscytu Europę czekają nieprzyjemności

Wczoraj w dalszym ciągu przybywały pociągi specjalne z Niemiec, wiozące uprawnionych do głosowania.

Ogółem przybyło 37 specjalnych pociągów. Część przybywających wysiadła w Saarbruecken, część zaś udała się do innych miejscowości.

Ogromna większość z pośród 48 tysięcy uprawnionych do głosowania, a zamieszkałych w Rzeszy, przybyła już do Saary pozostali przybędą dziś.

Na dworcu rozdawano przybywającym pudełka papierosów z napisem:

„Niemcze, wiesz, jak masz głosować 13-go stycznia".

Onegdaj przed dworcem oczekiwali przybywających wyłącznie przywódcy i informatorzy służby porządkowej Frontu Niemieckiego, wczoraj zaś pojawili się także w niewielkiej liczbie informatorzy Frontu Ludowego z czerwonemi opaskami.

CHORZY JADĄ POD OPIEKĄ LEKARZY

Z Królewca odjechał pociąg specjalny, wiozący uprawnionych do głosowania w plebiscycie w Saarze z całych Prus Wschodnich. Wśród odjeżdżających było 16 osób lżej lub ciężej chorych, które jadą sleepingami I klasy, pod opieką lekarzy i personelu sanitarnego.

JAKI BĘDZIE WYNIK GŁOSOWANIA?

Pytanie — kto zwycięży? — interesuje naturalnie wszystkich. Prasa francuska wyraża przekonanie, że głosy hitlerowców (narodowych socjalistów) będą równoważne głosom zwolennikom obecnego stanu (status quo). W Saarze istnieje szereg ugrupowań umiarkowanych które wahają się i do tej chwili ukrywają swoje sympatje. Hitlerowcy głoszą, że są pewni 90 proc. głosów, choć niedawno twierdzili o 99 proc.

JAKIE BĘDĄ SKUTKI GŁOSOWANIA?

O tem pisze dziennik francuski „Journal" w sposób następujący:

Tak czy inaczej spotkają nas rzeczy nieprzyjemne — klęska podrażniłaby Niemcy i wzmogłaby niebezpiecznie ich obrażoną dumę, natomiast powodzenie podwoiłoby ich nieustępliwość. Oczekujmy więc z zimną krwią, albowiem sytuacja nasza pozwala nam oczekiwać spokojnie rozwiązania bynajmniej nie sporu francusko-niemieckiego, lecz zagadnienia wewnętrznej polityki niemieckiej.

Inny znów dziennik ogłasza wywiad z przywódcą Frontu Jedności, Maxem Braunem, któ ry wyraża życzenie, aby obszar Saary podzielono zgodnie z wynikami głosowania. „Jeśli Liga Narodów nie zdecyduje tego podziału, to domagać się będziemy tego rodzaju rozwiązania. Jeżeli, mimo tych wysiłków, nie zdołamy tego uzyskać to wybuch wojny domowej uważać należy za nieunikniony.

Będzie więcej

wagonów motorowych

Taka zapowiedź padła w komisji sejmowej przy omawianiu budżetu Min. Komunikacji

Taka zapowiedź padła w komisji przy omawianiu komisji budżetowej Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Min. Komunikacji.

Kilkugodzinny referat o działalności Ministorstwa, w szczególności przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych wygłosił poseł Starżak, ilustrując cyfrowemi danemi działalność PKP w ub. roku.

Referent jest zadowolony z wyników pracy Min. Komunikacji, wskazuje jednakże na cały szereg jeszcze istniejących niedociągnięć.

P. Starżak, omawiając dokonane i projektowane prace, podnosi sprawę motoryzacji w kolejnictwie, na co obecnie Min. zamierza zwracać baczną uwagę. Dotychczas funkcjonowały 3 wagony motorowe, w roku przyszłym przewidywane jest uruchomienie kilkudziesięciu dalszych.

Następnie mówca wskazał na poczynioną prace w dziedzinie rozbudowy linij kolejowych oraz przyśpieszenia biegu pociągów. Wiele miejsca poświęcił komunikacji samochodowej P. K. P. i linjom lotniczym. Te oba oddziały kolei znajdują się w stadjum ciągłej rozbudowy.

Po przerwie obiadowej przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw, poczem na zakończenie dyskusji zabrał głos min. Butkiewicz, odpowiadając na podniesione zarzuty oraz udzielając szeregu wyjaśnień.

Brawura lotniczki amerykańskiej

Wbrew zakazowi władz wyruszyła do lotu nad oceanem Spokojnym

HONOLULU. (PAT). Lotniczka amerykańska Amelja Earhart wystartowała dziś o godz. 3.15 do lotu przez Pacyfik.

Lotniczka leci do Oakland w Kalifornji.

Start Miss Earhart do lotu przez Pacyfik nastąpił niespodziewanie i mimo wysiłków, czynionych w ostatniej chwili przez władze, by nie dopuścić do lotu, gdyż na tej samej drodze zginął niedawno lotnik Ulm i poszukiwania zaginionych lotników naraziły rząd waszyngtoński na duże wydatki. Lotniczka oświadczyła przed startem, że zamierza dokonać lotu próbnego.

OAKLAND (PAT). Po czterogodzinnym locie otrzymano tu wiadomość od Miss Earhart że leci ona na wysokości 1000 m. we mgle.

Potworny czyn warjatki

Wtargnęła do więzienia i zastrzeliła murzyna

NOWY JORK. (PAT). W Nowym Orleanie do biura szeryfa wtargnęła kobieta, chora umysłowo, schwytała klucze więzienne wtargnęła następnie do więzienia i wystrzałem z rewolweru zastrzeliła w celi jednego z uwięzionych murzynów.

Ciało zastrzelonego warjatka wyniosła z więzienia i porzuciła za miastem.

Zastrzelony murzyn skazany był w pierwszej instancji na powieszenie za zamordowanie urzędnika, lecz sąd najwyższy stanu Luizjana nakazał rewizję procesu. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

Wielka afera łapówkowa w Czechach

Jeden z wyższych urzędników otrzymał miljon koron

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). Śledztwo w sprawie wielkiej afery korupcyjnej przy budowie tamy wodnej w Wranowie na Morawach z funduszów kraju Morawsko - Śląskiego daje sensacyjne wyniki.

Stwierdzono, że nadradca urzędu krajowego w Bernie Morawskiem inż. dr. Navratil, znajdujący się od dłuższego czasu w więzieniu śledczem, przyjął od różnych firm budowlanych około 1 miljona kcz. łapówek.

W wyniku śledztwa aresztowano w dalszym ciągu urzędników prywatnych firm budowlanych inż. Machaczka, inż. Fehe i Reicha. Aresztowano również kilku urzędników kolei państwowych inż. Schellera z Hradca Kralova i urzędnika urzędu krajowego w Bratysławie inż. Danko. Ogółem aresztowano 10 osób.

Energiczne wystąpienie urzędów zostało przyjęte przez społeczeństwo czeskie z zadowoleniem, afera wywołała bowiem ogólne zgorszenie i oburzenie.

Skutki mrozu

Wczoraj nastąpiło w całym kraju znaczne ocieplenie. Najniższa temperatura utrzymała się w dalszym ciągu na Wileńszczyźnie (do — 20 stopni). Na południo - wschodnim temperatura spadła do — 3.

W Warszawie rano wynosiła od 13 do 17 stopni, poczem temperatura poczęła się podnosić.

W dalszym ciągu otrzymujemy wiadomości o tragicznych ofiarach mrozu.

Wpobliżu Tupadł zamarzło dwoje dzieci cygańskich, które nie wytrzymały. 27-stopniowego mrozu, mimo, że znajdowały się w namiocie.

Na wschodzie Polski pojawiły się liczne stada wilków, które wyrządzają wielkie szkody. Na Pokuciu wilki napadały nawet na ludzi, gdyż zjawia się tam odmiana węgierska wilków, śmielszych od odmiany północnej.

Memorjał pracowników ubezpieczonych

Związki pracowników państwowych złożyły p. premjerowi prof. Kozłowskiemu obszerny memorjał w sprawie uposażeń i świadczeń.

W memorjale swym pracownicy państwowi zwracają uwagę na krzywdzące ich cofnięcie zwrotu opłat za naukę dzieci, uczących się w szkołach prywatnych. Nisko uposażeni pracownicy odczuli też zmniejszenie ich uprawnienia do tańszego przejazdu kolejami, gdyż połowa ceny biletu obliczana jest od dawnej taryfy, a nie obecnej obniżonej.

Największą bolączką pracowników jest niedostateczna pomoc lekarska, przyczyniająca się raczej do tworzenia kadr emerytów, ludzi przedwcześnie wyczerpanych pracą i nieleczonemi należycie chorobami (brak np. zupełnie pomocy dentystycznej).

W sprawie awansów — twierdzi memorjał — wynikło zupełne rozczarowanie, gdyż objęły one tylko nieliczną grupkę i nie uwzględniły obniżek płac, dokonanych przy przeszeregowaniu.

Lody zgniotły statek

Na Nogacie pod Malborkiem zatonął parowiec „Dronte", należący do Zarządu Dróg Wodnych. Wskutek naporu lodu statek doznał uszkodzeń, wypełnił się wodą aż pod pokład i poszedł na dno.

Jaskinia rozpusty w Hoszczy

Potworna megera unieszczęśliwiła wiele dziewcząt

W miasteczku granicznem Hoszcza k. Równego wykryta została i zlikwidowana najgorszego typu jaskinia rozpusty, prowadzona przez niejaką Teklę Kaleńczuk.

Przybytek kupnej miłości mieścił się w zapadłej rudcrze na peryferjach miasteczka, a jego pensjonarjuszkami były przeważnie dziewczęta, które w poszukiwaniu pracy przybywały do Hoszczy i wciągane bywały do domu Kaleńczukowej pod pozorem ofiarowania im noclegu.

Hoszcza jest miejscowością wcale ruchliwą, posiada bowiem garnizon KOP-u i położona jest w niewielkiej odległości od Równego. Okoliczność ta była niejako magnesem dla bezrobotnych z bliższej i dalszej okolicy i przyciągała głównie dziewczęta szukające służby. Dziewczęta te jednak dzięki sprytnie zorganizowanemu systemowi naganiaczy, wpadały przeważnie w sidła Kaleńczukowej.

W niepokaźnym domku na przedmieściu Hoszczy było zawsze gwarno i wesoło. Kontygent tu gości dostarczał miejscowy garnizon, a o stały dobór „towaru" dbała Kaleńczukowa. Za szczelnie przysłoniętemi oknami odbywały się zbiorowe orgje, do których dziewczęta zmuszane bywały perswazją lub siłą. Kandydatki na służące, które trafiły do domu Kaleńczukowej, systematycznie deprawowane i wciągane w bagno rozpusty, stawały się posłusznem narzędziem w rękach megery Kaleńczukowej w niemiłosierny sposób eksploatowała swoje ofiary, zabierając im połowę zarobku, a niejednokrotnie wszystko, co otrzymywały od gości.

Kobieta ta nie zawahała się nawet wciągnąć w haniebny proceder swej 15-letniej córki Zofji, która była podporą „przedsiębiorstwa". Córki swej używała jako wabika dla gości, a również jako przykładu dla nie zupełnie jeszcze zdecydowanych dziewcząt.

Kiedy w zakładzie Kaleńczukowej zapotrzebowanie było b. duże, sama pryncypałowa dla dobra interesu nie wahała się „stanąć w szeregu" — mimo swej pięćdziesiątki i obrzydliwej powierzchowności.

Likwidacja nory rozpusty nastąpiła wskutek złożonego w policji doniesienia jednej z ofiar Koleńczukowej i pani Tekla zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Równem. Przewód sądowy toczył się przy drzwiach zamkniętych i zakończony został wyrokiem skazującym Teklę Kaleńczuk na 8 miesięcy więzienia.

Samochód wojskowy pod pociągiem

WILNO. (PAT). Wczoraj wieczorem pociąg osobowy, zdążający do Warszawy najechał na przejeździe kolejowym w Porubanku na samochód wojskowy.

Pociąg uderzył całą siłą w tylną część samochodu, która została zupełnie rozstrzaskana.

Kierowca wyrzucony siłą uderzenia na bruk doznał bardzo ciężkich obrażeń.

Tak samo został ciężko ranny przechodzący obok elektromonter

Komu dawał pieniądze?

3-ci dzień procesu o tolerowanie nierządu w hotelach

Wczoraj w trzecim dniu procesu o łapownictwo i uprawianie nierządu w hotelach — jako pierwszy zeznawał św. komisarz Kostrzewa.

Sw. Kostrzewa od marca 1932 r. jest kierownikiem XII komisarjatu P. P., na terenie którego, jak wiadomo, znajdują się hotele „Saski", „Sport". Uprzednio był kierownikiem IX komisarjatu P. P. na terenie którego położony jest hotel „Grójecki". Świadek stwierdza, że przypominał wszystkim dzielnicowym o obowiązku kontrolowania hoteli. Specjalnych zarządzeń nie wydawał jednak, gdyż to należało do kompetencyj Urzędu Śledczego. W każdym razie obowiązkiem dzielnicowego było by hotele nie były zajmowane „na godziny" celem uprawiania nierządu.

Raz osobiście przeprowadzał rewizję hotelu „Saskiego". Rewizja wypadła pomyślnie dla właścicieli. Żadnych „parek" w hotelu nie przyłapano.

Następnie obrona zasypała świadka pytaniami co do opinji, jaką wyrobił sobie o podwładnych przodownikach. Szczególnie dobrą opinję świadek wystawił osk. Józefowi Sopule, kierownikowi działu sądowego XII-go komisarjatu P. P.

Następnie wyjaśnienia składa osk. Majewski, portjer hotelu.

Oskarżony zeznaje chwiejnie.

Przewodniczący: Czy były rewizje w hotelu.

Oskarżony: Były, ale bardzo rzadko.

Przewodniczący: Czy telefonowano, że będzie rewizja.

Oskarżony: Tak, były telefony 4 — 5 razy w miesiącu. Uprzedzano nas, że będzie rewizja, ale rewizyj wcale nie było.

Przewodniczący: Kto uprzedzał.

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: Czy oskarżony wręczał jakieś pieniądze funkcjonarjuszom policji.

Oskarżony wyjaśnia, że wręczał pieniądze w kopercie st. wywiadowcy Steinbergowi. Przeczy, aby ktoś oprócz niego pieniądze wręczał. Wobec sprzeczności, zachodzącej w zeznaniu oskarżonego, złożonem na rozprawie i w toku śledztwa — przewodniczący odczytuje zeznanie oskarżonego. Z zeznań tych wynika, że pieniądze dawał nietylko on, ale i drugi portjer Skarżyński. Oskarżony zresztą zmienia na każdym kroku uprzednie swoje zeznania, których było aż 7!

Przewodniczący: Czy oskarżony prowadził książkę portjerską i książkę wydatków?

Osk. Majewski: Tak.

Przewodniczący: Co oznaczają słowa „komisarjat" przy wydatku 50 zł.?

Oskarżony: Kiedyś hotel został ukarany mandatem na grzywnę w wysokości 50 zł. i ja zapłaciłem tę grzywnę, notując w książce. Nakaz później zniszczyłem.

Przewodniczący: To dlaczego oskarżony nie zapisał tego tak, że „za nakaz karny numer taki a taki" — 50 zł. Przecież to było prostsze.

Osk. Majewski: A, bo ja nie jestem taki wykształcony, żeby umieć to tak zapisać.

Przewodniczący: A dlaczego wyraz „Komisarjat" w książce wydatków powtarza się częściej? Może było więcej nakazów karnych.

Oskarżony (smutnym głosem): Nie, nakaz karny był tylko jeden.

Na pytanie przewodniczącego, co oznaczają słowa „urzędnik — 150 zł." w książce wydatków, oskarżony wyjaśnia, że to są kwoty, wręczane osk. Steinbergowi.

Odnośnie 2 pozycyj: „Sopyło — 50 zł." oskarżony podaje, że kiedyś jakiś gość hotelowy zgubił jakąś rzecz w hotelu i groził zameldowaniem w policji. Wówczas oskarżony, chcąc sprawę załagodzić, za zgodą właścicieli hotelu wypłacił temu gościowi 100 złotych w 2 ratach miesięcznych. „Sopyło" było to prawdopodobnie nazwisko tego gościa.

Sąd stwierdza, że oskarżony w toku śledztwa wyjaśnił, iż kwoty te stanowią wydatki na opalanie portjerni. Ponieważ właściciele hotelu, Skulski i Pajewska, szczędzili na opale, osk. Majewski kupował węgiel, wydatki księgując fikcyjnie na nazwisko „Sopyło", który był przodownikiem policji.

Wobec ciągłej sprzeczności w zeznaniach osk. Majewskiego — sąd stale odczytuje fragmenty ich ze śledztwa. Wreszcie na pytanie, dlaczego w śledztwie przyznał się do winy, a teraz się jej zapiera oskarżony podaje, że siedział wówczas w areszcie i sędzia śledczy obiecywał wolność, jeżeli przyzna się do winy.

Następnie zeznanie składał osk. Skarżyński, portjer hotelu.

Oskarżony wyjaśnia, że za czasów dzierżawy hotelu przez Kwiatkowskich — przychodził b. często do hotelu jakiś bardzo przystojny komisarz z policji obyczajowej. Komisarz ten pozostawał w zażyłych stosunkach z Kwiatkowskimi. Co do uprzedzenia o rewizji — to takie telefony były, tylko że po nich rewizja nigdy nie następowała.

Przewodniczący: Czy do hotelu przychodziły „parki"?

Oskarżony: Nie wiem, ja się na takich rzeczach nic znam! (Wesołość na sali). Ja nie wiem nawet, co to jest „parka". (Znowu wesołość).

Po zeznaniach oskarżonego Skarżyńskiego, zeznawał osk. Michalski.

Przy drzwiach zamkniętych został dodatkowo przesłuchany osk. Urbański, którego zeznania trwały dwie godziny.

W późnych godzinach wieczornych zbadanych zostało kilku świadków, których zeznania potwierdzają okoliczności aktu oskarżenia.

Pełna tabela loterji

Czwarta klasa — ósmy dzień ciągnienia

STAWKI
do przerwy

43 217 529 8?9 1064 287 372 513 809 2028 457 575 653 969 34 3525 755 877 92 4070 571 9 7 5057 90 203 34 72 6014 30 1?0 605 44 765 7456 65 600 718 8090 263 5 901 ?6 9474 64? 84 531

10216 334 445 11021 266 327 716 822 11 70 905 12420 562 67 1?515 95 655 776 ?03 964 14215 5?6 7?2 974 15?00 445 5?7 ?4 51 16100 ?04 7? 414 669 755 80? 46 ?5? 17273 404 555 61? 43 7?5 880 18371 ?50 85 511 617 19562 601 926.

20?33 290 93 335 8?5 21274 304 412 771 7? 800 907 25 ?2115 95 363 441 65 511 344 66 995 23069 615 ?44?2 46 901 85 ?52?1 97 473 26040 4?7 79 5?5 27?03 125 69 99 269 331 406 9 548 657 62 751 82 ?5 ?8?05 610 45 769 805 2??56 90 610 16 760.

33337 406 42 926 31127 345 682 93 32045 260 3? 337 405 80 655 33163 318 474 340 4 164 959 35523 35064 ?94 428 565 6?7 73 754 808 991 37091 472 517 651 ??? 251 519 55 406 750 975 96 39345 870.

40315 404 533 755 41006 105 309 10 74 65? 745 845 4?052 185 344 459 619 43132 ??5 449 605 713 619 51 98 440?2 144 312 480 561 607 703 63 995 45106 249 4?5 02 64? 65 975 46541 515 38 649 47551 273 535 48030 ?11 94 338 512 93 49?10 67 314 605 733 37 8?8 49.

50265 456 718 854 953 66 75 51273 301 6?0 52192 ?53 967 53026 75 217 39 509 416 91 743 54102 23 33 234 333 40 55048 ?42 609 712 834 4? 76 5??03 36 178 403 ?? 7 0 57123 32 68 465 670 884 58118 233 ? 89 7?4 ?07 916 59043 103 25 429 6?4 89

60061 183 496 77 764 61064 396 539 6?0?3 349 452 626 51 714 63003 127 213 534 6??3 493 65?00 436 629 9? 815 66302 93 453 652 97 8?3 67455 69 74 ? 59 835 49 68431 44 573 847 69118 ?15 463 735 ?23.

70?01 1?2 46? 5?7 817 909 14 71231 472 593 743 47 840 90? 46 72071 454 53? 7?643 74?02 4?7 7?3 97 964 75213 321 ?3 495 607 731 906 ?4 764?3 576 695 821 934 ?7025 163 315 55 800 78248 593 79?17 362 701 42.

80?18 474 522 8?3 994 81045 107 91 212 443 540 960 86 4?444 775 83014 217 318 518 47 842?6 25 432 631 759 960 850?3 1?7 391 476 526 8?9 952 86149 383 4?5 631 705 87001 63 174 670 718 83055 138 207 83 5 9 649 702 88? 89133 312 524 647 62 83 959.

90465 94 615 ? 1 96 955 74 91114 67 ?73 655 701 890 9??79 177 709 22 97 833 93192 496 7?0 94101 293 487 621 7?3 91 5??1 118 6?4 858 74 96563 818 919 97072 524 624 7?8 27 61 70 801 3 907 55 99032 ?31 6?7 762 99146 77.

100191 530 761 101061 62 566 102094 276 97 439 42 66 85 281 645 726 59 943 1??259 81 338 633 773 8?2 37 91 104051 138 95 450 671 990 105006 33 60 153 302 12 657 940 106315 79 93 375 611 94 711 805 44 107252 77 987 108147 70 219 93 4 4 26 565 692 929 109507.

110048 253 430 522 731 897 969 111120 14 70 332 541 804 947 112332 67 113085 144 511 727 860 114195 403 629 859 115 91 474 760 846 943 116052 177 436 5?5 882 117283 363 5?0 506 703 94 874 75 ?15 1190?4 196 391 921 119182 86 ?68 377 787 9? 21 85.

120144 287 658 940 121014 157 660 83 702 828 938 12 062 201 95 313 75 435 610 759 897 123?10 8 513 664 ? 7 93 819 124015 541 693 751 54 125303 51 76 621 755 126011 680 870 127023 43 123 361 99 ?31 97 863 1280?3 331 400 733 48 5?7 129306 418 782 905 70.

130340 484 649 131110 240 340 608 700 2 975 132217 300 9? 642 844 ?29 133483 647 134066 79 156 80 274 355 592 98 858 135048 138 59 93 633 98 975 136185 493 531 576 731 43 80 98 137877 139?43 46 ??? 534 628 744 866 941 139261 ?.0 14 659 736.

14??57 79 501 58 8?0 ?944 48 81 141232 40? 93 624 754 142045 224 95 362 511 69 768 843 994 143279 528 31 96 633 6? ?44? 9 164 66 77 244 327 4?8 45 48 51 613 806 57 145528 602 420 819 146195 501 737 87? 966 147?7? 421 84 644 81? 40 994 148521 845 56 1491? 4 46 349 402 747 949 15.

150131 305 546 71 91? 41 151??0 49 99 169 84 437 5?6 152010 5?3 934 153?7? ?31 637 154?96 43? 5?7 155?85 440 94 8? 531 933 81 156115 215 559 157?87 447 5? 758 860 158091 ?45 216 18 50 617 86 75? ??9 15?158 245 842.

16???8 599 739 54 855 99? 1611?9 217 77 831 971 16?456 63 670 163??8 3? 484 ?? 583 883 164092 305 531 737 995 165407 531 166?82 34? 6?7 73? ??3 55 167136 33? 417 610 ?3 884 99? 165190 668 85 773 169??3 619 77 873 999.

170130 531 721 63 916 171?55 172 93 3?5 518 ?72133 91 428 653 8?4 173??9 43? 7? 761 174309 486 546 6?7 38 7?0 83? 98? 175?68 193 231 49? 49 503 4 6?? 176?33 ?92 941 46 177120 73 24? 51 59 305 476 ?15 52 56 96 945 17801? 577 179538.

GŁÓWNE WYGRANE
do przerwy

100 000 zł na Nr. 140214

50 000 zł. na Nr. 134536

20 000 zł. na Nr. 45975

10.000 zł. na Nr Nr. 82711 127730

5.000 zł. na Nr. Nr. 17768 115580 ??55

2 000 zł na Nr. Nr. 3?9 25971 26419 ?7389 38775 49620 49626 53543 54529 54938 59446 76802 8?418 84794 8476? 95584 105592 108244 122042 130353 13361? 153612

1.000 zł. na Nr Nr. 2969 3868 1104? ?2353 14974 17109 17835 22363 2549? ?6545 4?792 45?25 47429 58955 693? 75350 75213 78746 81960 83044 886?? ??4?3 95219 97227 1011?? 105033 1068? 106093 116177 117363 118665 1243?? ?24015 127797 137812 140379 14235? ?47754 147840 15?667 1?6815 1573? ?61542 1635?6 162743 169052 1699? ?75402 175449

STAWKI
po przerwie

113 316 409 19 637 872 905 1174 70. ?01 ?05? 134 98 683 795 31?3 339 50? 85? 63 4059 26 685 51?9 212 734 833 97? 0047 69 112 91 284 338 473 553 760 75 ?374 191 373 516 33 8253 4?0 639 53 84? 9028 81 2?9 36 74 4?1 673 845 56.

1?49? 553 60? 11033 46 2?8 300 90? 12007 119 48 353 547 13??3 355 481 8? ??7 715 15192 7?1 894 16291 ?31 631 75 60 930 17?31 105 39 41 6?5 835 7? ??0?? 139 494 843 993 19175 34? 55 403 874 92.

20?46 129 77 340 614 40 918 49 80 86 210131 235 3?3 68 5?3 6?1 929 22 81 361 7?5 23314 87 412 24?25 48 391 40 96 7?2 321 25 36 70 491 653 824 995 26059 82 ?65 338 90 646 797 974 27018 495 97 763 805 2??94 411 84 653 9 4 29127 237 815

30575 694 31009 639 703 21 823 ? ? 32128 435 85 933 95 33??1 85 2?6 ?84 34215 361 35?57 87 30? 63 442 696 791 ?21 902 360?? 148 56 511 645 870 95? 37?59 66 4?1 94 5?0 662 38194 331 675 700 906 39103 354 448 86 640 841 946.

40?03 58 207 3?0 893 953 41??9 64 119 37 539 621 781 94 903 8? 42?73 424 37 576 773 8?3 431 3 28 ?60 378 89 499 44103 716 64 827 9?? 83 45535 41 792 846 92 46?5? 133 71 2?? 331 478 638 773 905 47110 82 242 429 512 684 48470 849 67 931 49035 1?4 24 215 49 461 741.

50??3 401 6? 8?2 910 51015 333 43 693 767 958 5 175 345 702 919 53449 69 618 6? 806 37 54?62 335 530 893 55?63 133 ?36 66 535 87 822 914 5626? 7?5 834 57181 552 58173 284 4?4 98 522 712 955 59053 83 166 210 76? 808.

60?81 874 972 613?9 583 874 6?066 379 412 616 737 63526 644 64110 380 444 772 ?42 43 62 964 652?0 3?3 45 90 634 829 967 66135 99 303 461 553 611 93 847 61 953 71 67 26 474 95 531 77 925 68 73 3?6 748 548 6??29 55 4?8 644 822.

70156 83 310 512 687 71?33 637 ?62 72??3 39 30? 652 703 33 833 43 953 92 73?74 730 744?? 556 75170 9 254 350 640 92 714 894 83 76070 76 163 ?53 77 439 99 851 77??7 536 739 78?13 233 515 683 746 939 79409 569.

8??48 305 607 71 81181 478 527 760 82402 18 25 5?5 699 974 83??9 ?9 207 371 544 84074 312 406 524 53 68 85094 416 567 656 86??4 19 410 639 800 953 87??7 276 91 93 333 19 552 850 79 88433 579 539 51 800 78 967 890?7 ?6 120 245 611 714 968.

9??? 687 761 849 971 91068 148 441 639 7?3 83 914 73 92061 142 2?0 40 3?8 ?? 791 847 984 93193 317 552 60 601 81 750 900 ?5 77 94?35 44 516 719 829 95177 ?19 938 96242 331 657 937 9703? 99 98693 ?7? 99246.

100054 549 841 99? 101?57 285 358 ?53 ?7 5? 98? 99 1?2116 544 94 653 976 103019 199 833 104201 14 86 3? 425 63 342 801 53 105179 ?91 5?6 96 ?56 106142 51 194 593 6?2 54 7 ? 16 926 10 171 79 1? 701 27 108010 173 95 446 590 609 12 3?0 109351.

11?020 390 656 717 78 914 ??1035 ?88 ?35 538 720 53 112373 403 113?59 ?6 842 59 114??7 14 77 427 92 566 675 115284 497 607 899 904 99 116057 105 241 406 ?5 ?41 11?0?? 24 97 118 56 217 64 309 46 46? 505 52 67 6?4 838 80 118?08 12 ?3 418 655 934 51 119?69 631 933.

120187 253 316 512 121367 53 11 7?3 ?3 994 9? 12 029 272 3?4 463 847 1?312? 81 594 763 909 124?57 97 390 60 484 ?69 622 734 833 922 ?6 125038 184 412 ?5 ??57 12??14 153 78 429 95 696 743 92 127200 461 621 815 1 8102 374 425 7? 82 129?86 774.

130011 ?00 5 72 371 423 509 70 62? ?1051 169 2?5 619 7? 849 132115 67 ?27 413 683 133093 111 48 73 319 22 436 500 51 80 790 963 89 134411 907 ?351?6 ?1 312 597 618 136146 370 836 88 91 137191 3? 8 470 801 12 138218 54 358 118 522 609 728 960 13?043 364 459 656 ?31 41.

140039 281 375 490 545 59 71? 9?8 141603 ?2 32 142353 4? 556 788 89? 143058 256 3?3 750 144531 868 93 543 74 ?4?00? 146326 404 50? 28 647 738 806 147133 318 32 93 95 409 61 542 751 14?087 495 ? 8 917 83 149003 74 158 73 573.

15?721 88 151070 ?75 796 931 15?007 6? 164 385 463 501 774 883 947 ?3 15316? 154?05 371 80 443 5?9 883 55341 51 512 808 156014 109 258 68 421 567 633 7? ?5 963 157061 365 533 158214 358 4 3 61 75 15??5? 12? 59

?60272 451 516 161002 40 121 ?18 ?2 ??? 48? 54? 897 ?36 16?029 35 83 6? 360 613 77 727 43 56 95? 163072 153 215 4?8 35 538 872 164015 107 ?27 52 514 605 748 165162 534 674 741 1?6254 767 916 5? 167133 487 61? 168068 734 813 169012 170 45 7779 980 995.

17??6? 375 6?3 892 171215 87 538 172331 553 75? 827 59 940 173369 174015 42 829 1751?9 66 21? ?5 898 176227 400 937 175154 657 ? ?9? 17??50 13? 285 857 97 913 17?17? ?53 61 944 73.

STAWKI
po przerwie

51 384 479 651 723 47 10 ? 79 553 705 ?0 853 965 2062 465 570 733 3077 52 ?9 471 839 4097 109 60 85 ?68 762 65 ?215 964 6103 281 88 368 576 ?21 ??0 ?22 26 ?8 418 53 643 710 8158 ?68 857 ?143 351 90 ?59 8?5

10140 91 335 ?70 932 92 11151 207 ?85 ?60 1204 0182 260 13013 26? 434 779 ?11 96 14594 686 921 34 40 9? ?32?? 339 ?91 509 617 935 16?37 85 60? 96? 17142 ?17 674 18223 401 19?82 77 4?8 ?28 77 63?.

2??05 77 64? 784 84? 21108 27 462 691 ?146 208 25 90 352 92 430 53 542 743 ?30 23161 362 475 765 819 911 24283 331 ?58 81 712 21 25?89 515 28 684 726 91 17 27 2?062 203 87 4?3 6 3 27037 ?34 ?40 769 819 28144 212 414 29101 261 ?39 84 652 793.

30175 223 31006 91 308 413 ?? 551 695 ??0 32044 115 512 21 639 33504 78? 970 ?403 2116 207 416 570 855 35234 315 857 ?7 81 36086 37 164 535 652 776 898 ?32 81 383?5 418 57? 601 824 41 90? 60 ??17 489 518 29 602 19 880 939

40197 543 97 643 876 998 41??6 ?224 ?9 502 696 89 978 98 43017 225 322 406 67 593 838 88 ?4 10? 1 19 409 590 863 1512 ?61 277 672 99 701 955 463?3 882 47063 64 110 398 425 5?8 765 78 862 997 48020 408 23 206 71 692 491?8 212 463 5?6.

50020 68 185 252 375 790 ?1021 222 403 559 52?55 418 633 34 83? 901 5?? 3 418 517 38 91 612 66 983 97 544?4 65 585 778 889 55054 155 200 414 91 56?72 239 561 57029 109 64 75 513 80 9? 729 53 943 58207 614 59682 912.

60 395 702 4 834 61 0?2 158 201 346 580 709 8?1 62543 700 38 826 6?166 241 514 82 66 2703 54 850 65 73 9 3 95 64092 284 502 28 65151 610 72 73 36 59 66007 727 915 67573 6?6 68103 9 448 69183 310 5 6 753 67 9927 68.

70033 149 79 215 425 547 751 6? 71537 843 983 72017 53 230 424 46 553 ?67 73016 130 92 95 276 903 74248 532 873 75074 228 96 698 922 76611 7?335 70 945 78206 71 411 625 9?2 79269 95 389 6? 786.

80137 417 ?0 64 590 668 81?66 85 161 ?54 96 415 7?3 8 ?2 84 689 731 805 83104 ?3 81 2?5 351 619 62 8125? 41? 65 5?6 93 669 793 8?8 85?79 9? 321 74 414 8? 9?5 74 86004 15 6? 842 87024 129 316 503 625 ?7 749 85? ? 3 82 8?004 71? 97 9?4 8?122 445 82? 911.

90??7 52 699 707 9?4 91122 490 674 90 ?13 9 293 67? 86? 908 93162 35? 420 22 ?5 69 783 94212 315 562 624 31 97 821 ?6 95?01 6?3 79? 85? 96390 760 ?0 ?6 90 9? 6 93 7?4 901 97024 146 2?9 821 98229 481 418 58 99363 678 884.

10?17? 249 3?9 49? 6?2 101249 609 ?51 ?9 102003 47 246 521 602 7?8 93? 103083 518 65 639 ?01047 147 536 6?0 105?2 72 16? 332 426 756 1??002 233 99 310 13 42 625 10??5? 187 631 710 10?016 338 587 10??05 315 419 671 902 16 44.

110161318 523 6?? 9?2 111031 234 68 ?5 21 25 496 96? 11?096 114 4?6 9? 6 2 ?6 11??44 115 3?6 445 623 710 894 977 114?09 63 460 8?? ? 61 97? 115157 75 939 1???? 3?3 65? 89 117?79 116 27 466 80 818 47 11?02? ?53 903 11?257 ??4 76 63? 715 9?2.

1??0?4 162 358 500 632 711 12? 69 391 5?7 618 79 82? 122163 ?17 3?9 535 684 ?61 12???1 87 6?1 124??? ??9? 125165 ?96 ?75 790 8?6 43 47 1 6031 32? 421 691 1?71 ?6 6?6 7 5 99? 12?030 ?77 6?? ?29114 ?56 3?0 388 712.

1??0?? 16???1 73 9?9 13120 62 353 83 4?0 532 627 776 132081 100 523 619 133025 14967 227 464 131 50 691 81? 135323 606 81 751 978 1?6?98 349 ?96 703 46 8?4 137150 2?5 55 68 468 72 534 964 138138 449 514 617 977 139014 667 ?2 961

140037 13 16? ?24 ?8 607 797 857 81 ?41208 423 60 597 66? 74 921 1?2136 65 707 919 30 74 99 1?3127 20? 361 492 692 ?32 141?58 95 778 89 145270 433 778 ?46?55 147273 472 636 148197 641 8?? ?49093 1?5 97 276 95 412 51 612 74 8?

150027 328 471 659 ?82 957 1 1?56 425 ?28 8?4 1?2003 44 80 3?2 8 75 574 9? ?93 153345 162 235 907 14?182 229 91 ??9 94 155595 95? 1??688 865 98? 157074 ?49 262 640 745 9?4 1?8?14 257 ?62 51?? 720 965 159054 97 213 309 53 88 431 9? ?78 702 ?24 965 87

160037 216 394 424 697 703 ?6 8?9 ?61061 75 232 4?5 544 1????? 957 16301? ?30 48? 738 925 71 16??93 ??9 16510? 24 247 39? 473 16??2? ?92 ??6 67? ?7773 999 168095 415 736 99? 16929? 98 9?2 27

170013 499 682 700 72 ?22 24 9? 1182 309 645 9?2 17??3? 76 98 79? [illegible] ?14 17?428 48 590 175??5 ??? ?55 611 ?82 969 71 17???3 537 690 835 56 971 ?77134 ??6 ??2 471 737 65 178?44 45 694 785 8? 914

Dalszy ciąg loterji

GŁÓWNE WYGRANE
po przerwie

20.000 zł. na Nr. 101842

10.000 zł. na Nr. Nr. 45308 108573

5.000 zł. na Nr. 132947

2.000 zł. na Nr. Nr. 29780 49643 7523 79220 79105 96258 102962 105577 10541 110204 126726 128554 130697 14225 151164 161206 162341 165005 16887 170826 176981

1.000 zł. na Nr. Nr. 12996 18178 1611 30504 33324 35640 44428 42730 4390 48266 49913 51017 52736 56019 65508 65477 66828 70372 71833 74200 7675 79516 86287 90175 90500 90996 10064 103608 104591 107567 113228 118941 118665 119935 125122 129158 13649 136746 141665 150402 161405 160539 165392 175356 178914 178536

STAWKI

330 996 1105 2068 295 497 794 3176 319 68 661 875 4063 110 481 764 865 5196 311 443 665 777 905 6138 61 80 207 43 312 69 445 553 837 79 7010 115 341 403 72 510 27 34 658 8018 46 323 549 611 78 771 72 869 9313 59 571 625 956 62

10177 459 936 95 11217 72 675 927 12232 394 565 83 99 943 13055 344 682 989 19122 122 21 9315 421 666 853

20144 544 53 721066 121 48 564 670 754 838 135 311 510 32 23202 24522 742 25110 30 268 80 487 555 699 899 920 26111 112 145 56 557 622 701 58 960 27187 333 67 70 28007 318 32 593 685 17 840 77 29088 347 693 750 820 911 77

30418 595 834 548 31169 536 618 32120 654 863 90 33270 356 425 79 810 923 34061 131 322 71 411 596 765 35547 98 747 801 959 36114 24 232 52 75 424 42 752 898 37134 358 973 38175 299 311 13 855 39405 48 568 755 837 973 47

40086 251 412 24 32 48 583 650 711 24 802 952 60 57 67 41042 285 434 557 737 52 851 42376 941 43030 391 488 706 878 44153 428 584 715 891 921 65 45036 104 656 729 46567 345 825 54 47 644 727 38 48266 767 74 49014 401 38 593 632

50211 354 440 501 648 57 900 13 19 50 51322 55 603 912 52606 736 805 921 82 53051 122 59 375 720 839 54275 419 72 55097 174 329 430 700 96 936 47 56014 44 281 386 556 87 840 57013 365 444 53 600 99 705 58192 423 73 641 756 98 927 59239 359 438 72 580 643 964

60064 515 765 813 28 905 61123 237 77 83 329 428 515 870 908 62001 290 321 58 574 678 802 63622 71 68 64245 79 354 418 70 592 609 50 870 65205 567 678 78 95 870 66137 371 494 567 84 675 828 67022 96 302 305 493 527 58 898 68060 437 38 84 916 59 69560 849

70063 169 337 72 464 970 77054 78 273 403 67 80 786 833 72202 749 73003 376 488 523 851 74236 773 75187 302 864 962 76001 55 309 43 50 490 915 64 7038 600 99 782 955 78183 222 424 887 79547 620 710 47 857 931

80203 348 518 56 734 973 81019 129 658 919 82083 202 96 512 636 83111 920 84009 94 631 902 85328 449 637 862 917 86287 726 38 844 994 87683 729 88043 110 336 76 453 884 945 52 890109 297 487 95 533

90175 500 892 996 91086 128 265 506 47 969 92030 610 34 706 20 39 947 93112 30 269 403 791 845 75 94063 131 522 810 95107 41 271 85 309 431 502 786 96041 147 210 306 415 96 908 97190 446 546 70 81 98366 459 577 926 73 99284 364 401

100379 633 855 923 41 101017 254 555 613 102930 103196 883 104020 77 388 502 91 637 90 105003 135 309 579 629 765 905 106603 59 703 107321 567 628 897 965 108481 573 652 815 55 969 109018 120 25 295 358 592 675 863.

110059 23 68 426 738 963 111032 112451 503 930 82 113064 184 328 438 560 655 99 892 114119 200 334 115074 154 91 260 544 736 835 37 116039 122 282 364 519 604 42 735 875 117196 386 446 729 826 118291 586 770 834 41 119276 493.

120087 89 98 735 121439 56 573 608 727 33 832 122089 227 520 123474 98 507 23 32 612 13 124055 96 164 315 447 526 728 125122 200 329 97 403 811 36 126202 31 356 664 884 946 127111 56 233 82 590 686 769 920 68 128169 253 98 422 645 864 954 126006 29 136 41 411 545 669 944 50.

130141 65 360 472 79 849 131185 342 71 536 834 90 919 71 132199 244 51 523 682 97 133 264 352 59 702 49 810 134210 39 353 720 94 916 136377 816 137066 85 121 57 245 138090 280 302 631 92 719 888 139066 197 417 830 83 968.

140829 141368 650 81 728 819 58 89 935 142149 207 680 847 940 143093 267 489 504 631 868 992 144057 343 617 53 851 52 145043 286 93 397 146066 85 223 45 396 514 752 147177 690 963 148281 354 776 989 149 135 390 99 430 651 88.

150120 402 636 820 151086 145 81 404 39 577 858 152260 77 827 153230 64 409 68 541 67 664 154112 237 411 841 155258 518 764 809 156117 97 682 703 04 888 908 157050 159 278 305 768 818 158210 350 475 508 787 864 97 159017 603 737 805 11.

160061 539 62 161423 714 941 162137 11 58 80 451 89 163004 48 219 62 87 24 462 540 901 164136 46 359 471 165044 352 70 99 781 985 166070 118661 167105 21 300 502 54 907 44 168224 337 422 785 169385 483 514 601 769

170026 212 437 529 623 171045 116 240 431 967 86 182103 217 75 654 870 83 173003 397 619 762 863 174229 38 523 716 969 175 [illegible] 832 176 [illegible] 44 177340 61 15 [illegible] 178153 172 51

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

To były tylko zmysły... (Godło: Del — Led)

(Dokończenie)

Słońce chyliło się ku zachodowi, a jego blaski purpurowe, zalały cały park. Promienie, które padały na drzewa i kwiaty, czyniły je tak pięknemi, że trudno opisać. Po chwili ostatni promień skrył się, zapadł szary, cichy mrok. Trwało to jednak niedługo, bo z przeciwnej strony ukazał się księżyc blady. I swoim złotym blaskiem oświecił nas na nowo.

Usiadłem, wziąwszy jej małe rączki w swoje dłonie, zacząłem jej mówić słowa: o miłości, o tem, jak bardzo ją kocham. W odpowiedzi na to, zarzuciła mi, swoje wiotkie ramiona na szyję, a usta moje zamknęła,

DŁUGIM NAMIĘTNYM POCAŁUNKIEM.

I w tą noc — na łonie natury, przy złotej ampli księżyca — została moją. Drzewa i kwiaty były świadkami naszej rozkoszy. A księżyc blady, który uśmiechał się przedziwnie jakoś, zagadkowo, zdawało mi się już wtedy, że drwił z naszej miłości.

Lecz upływały dni, tygodnie i miesiące, a miłość nasza była niczem niezachwiana. Wszystkie wolne chwile spędzaliśmy razem, bawiąc się lub śmiejąc się jak dzieci, lub tonąc w obopólnej pieszczocie.

Po pewnym czasie, stwierdziłem jednak z bólem w sercu, że moja najdroższa Haneczka! (bo takie właśnie imię miała moja ukochana) stała się zupełnie inną. Dawniej, zawsze wesoła i uśmiechnięta jej twarzyczka, teraz stawała się coraz smutniejsza, a w jej dużych, niebieskich oczach, często błyszczały łzy, które starała się zawsze przede mną ukrywać. Pewnego razu, gdy zapytałem ją:

— Haneczko, co tobie jest kochanie? — odrzekła mi:

— Nie pytaj o nic... Nic mi nie jest.

Lecz w głosie jej wyczułem, że

COŚ PRZEDE MNĄ UKRYWA

Tego wieczora nie pytałem więcej o nic. Następnym razem, będąc u niej, opowiadała mi dużo wesołych dowcipów, przytem śmiejąc się jak dziecię. Aż nagle wybuchnęła jakimś dziwnym płaczem, który wkrótce zamienił się w szloch. Zacząłem ją uspakajać, jak tylko mogłem, lecz wszystko nadaremnie. Wreszcie zacząłem ją błagać i prosić, żeby mi wszystko powiedziała, żeby nic przede mną nie kryła. Szepnęła cichym, urywanym głosem:

— Dobrze... Powiem ci wszystko... Lecz nie dziś... Idź już... I zostaw mnie w spokoju...

Chciałem pozostać, lecz zaczęła mnie prosić, bym odszedł i przyszedł następnego wieczora. Pożegnałem ją i wyszedłem. Szedłem powoli, a w głowie mojej budziły się różne myśli, lecz nic domyśleć się nie mogłem. Z niecierpliwością tylko oczekiwałem następnego wieczora. Nareszcie przyszedł. Gdy przyszedłem do niej, zastałem ją szykującą się do wyjścia. Na zapytanie, dokąd idzie, powiedziała mi:

— Chcę, byśmy poszli razem.

Wyszliśmy, a choć nie wiedziałem, dokąd idziemy, nie pytałem o to. Szliśmy w milczeniu [illegible] skierowała swoje kroki w stronę parku. Przeszła kilka uliczek i zatrzymała się przed tą samą ławką, gdzie przed rokiem wyznałem jej moją miłość. I tu — wyznała mi —

PRAWDĘ OKRUTNĄ I ZŁĄ.

Usiadła i zaczęła mówić głosem, stanowczym i śmiałym:

— Tak, to prawda. Byłam twoją, lecz to nie była miłość. to były tylko zmysły, które się we mnie zbudziły. Należałam do ciebie, lecz tylko ciałem, jednak serce moje zostało nienaruszone. Dziś, gdy wiem, że tak jest, chcę odejść, więc proszę cię, byś mi wszystko wybaczył i zapomniał to wszystko, co nas dotąd łączyło.

Powstała i wolno zaczęła się oddalać.

Jak zwierz raniony, zerwałem się i pobiegłem za nią. Długo prosiłem i błagałem, by pozostała, lecz wszystko nadaremnie.

Odeszła... bo tak chciała.

Odeszła... Pozostałem sam, sam jeden, obdarty z wiary i nadziei, pozostała mi tylko miłość. Miłość, która przeszła przez życie moje, jak huragan, a która serce mi skuła i życie moje złamała na wieki. Stałem nieruchomy jak głaz.

Wreszcie powoli doszedłem do ławki, usiadłem i ukrywszy twarz w dłoniach, zacząłem cicho płakać. Byłem sam i tylko drzewa, które przed rokiem były świadkami naszej rozkoszy teraz były świadkami mojego bólu i cierpienia. Długo siedziałem nie wiedząc, co począć, wreszcie postanowiłem umrzeć. Wolałem śmierć niż żyć bez niej. Byłem zdecydowany na wszystko. Lecz gdy myślałem o tem, nagle jak przez mgłę, ujrzałem twarz mojej matki, która kochała mnie nad życie i która zapewnie z niecierpliwością oczekiwała mojego przybycia. Chciałem umrzeć, lecz

MYŚL O MATCE ZWYCIĘŻYŁA.

Postanowiłem żyć i tylko w pracy szukać zapomnienia, lecz wkońcu i to zostało mi wydarte.

A o niej jednak zapomnieć nie mogę. I często we snach widzę jej duże, niebieskie oczy i całuję jej małe, purpurowe usteczka. Dziś nie byłbym zdolny pokochać nikogo, bo wiem dobrze.

Już mi się me szczęście prześniło.

Obecnie mam lat 27. Jestem podof. rez. Od dwóch lat znajduję się bez pracy. A mam na swojem utrzymaniu matkę staruszkę, której życie spoczywa na moich barkach, a ja jestem... bezrobotny.

Zakochał się w aktorce... (Godło: H. J.)

Wśród starych zapomnianych szpargałów znalazłam

POŻÓŁKŁY LIST.

Zatarte przez czas litery, dziś obce mi są i dalekie, patrzą ku mnie zatartem dawno wrażeniem. Z mgły wspomnień wysuwają się kontury białego dworka wśród cienistego parku, za którym ciągną się lśniące w słońcu łany zboża i barwne pachnące łąki. A na tle tych cudów natury przesuwa się jak wyczarowana z bajki, prześlicz na postać młodzieńca. Piękne, smagłe czoło okala ciemna, gęsta czupryna, jasne, rozmarzone oczy, patrzą gdzieś wdal w zamyśleniu.

Antoś... Ileż to już lat upłynęło...

Pamiętam, byłam zaproszona na całe letnie wakacje na wieś do rodziców mojej najserdeczniejszej koleżanki, Marylki Miałam wtedy siedemnaście lat dużo wiary w szczęście i pełną głowę najrozmaitszych fantastycznych marzeń. W Różance dnie płynęły jak w bajce. W domu rodziców mojej kochanej Marylki, było mi tak dobrze, że nawet przestałam tęsknić za obecnością matki, bez której nigdy nie potrafiłam się obejść

Marylka miała bardzo miłe rodzeństwo i krewnych.

WE DWORZE BYŁO WESOŁO I GWARNO.

Pamiętam pewnego upalnego popołudnia leżałam wygodnie w hamaku wśród cieniu drzew i myślałam o tem, że świat jest taki czarownie piękny, że życie jest pełne cudów i zaklętych tajemnic, gdy przybiegła do mnie uradowana Marylka.

— Jak to dobrze, jak to dobrze! — wołała zdaleka. — Przyjechał mój stryjeczny brat, Antoś, będziemy miały świetnego trenera konnej jazdy. Mówię ci, jeździ znakomicie. Chodź że, to cię przedstawię.

Niechętnie wyskoczyłam z hamaka, gdzie było mi tak dobrze i wygodnie w skwarny dzień, i podążyłam z Marylką w stronę werandy, gdzie podawano podwieczorek.

Postać Antosia nie wywarła na mnie żadnego głębszego wrażenia, mimo, że skonstatowałam w myśli, że jest bardzo piękny. Przy podwieczorku drażniły mnie i żenowały jego ciągle wlepione we mnie oczy.

— Ach, żeby już sobie poszedł nareszcie do swego pokoju — [illegible] w duszy — [illegible] przestał się na mnie gapić!...

Poszedł, ale nazajutrz przy śniadaniu znowu patrzył tak samo i potem powtarzało się to już ciągle i przy każdej okazji.

Przywykłam do tych jego długich, rozmarzonych spojrzeń i zaczęłam sama ich szukać. Zaczynała budzić się we mnie

PRÓŻNOŚĆ KOBIECA.

Wiedziałam, że mu się podobam, że jestem ładną.

Antoś był nieodstępnym towarzyszem naszych spacerów był niewyczerpany w wyszukiwaniu rozrywek, był przytem chłopcem inteligentnym i elokwentnym. Imponował mi także i tem, że w mojem pojęciu był całkowitym, skończonym mężczyzną, a nie żadnym tam sztubakiem. Już w zeszłym roku otrzymał maturę, a obecnie po skończonych feriach miał udać się do Paryża na studja.

Antoś stał się radością moich oczu, celem, do którego biegły wszystkie moje myśli.

Nie zastanawiałam się nad tem nigdy, czy go kocham, nie rozumiałam uczuć, które puszczały pierwsze pędy z mojego serca. Nie mówił mi nigdy, że mnie kocha, nigdy nie pocałował nawet mojej ręki i nie pragnęłam tego,

NIE UMIAŁAM JESZCZE TEGO PRAGNĄĆ.

Byłam szczęśliwa, byłam tak bardzo szczęśliwa, że wszystko wkoło mnie śmiało się do mnie.

Aż wreszcie nadszedł dzień, który po raz pierwszy stłumił radość mego życia!... Zbliżał się koniec wakacyj. Antoś miał nas wkrótce opuścić, by wyjechać zagranicę. Dotąd nie myślałam o tem, nie zastanawiałam się nad tem nigdy, nie znałam jeszcze bólu rozstania! Nagle uczułam trwogę przed owym dniem, który miał przeciąć złotą nić mego szczęścia. Zrozumiałam, że człowiek ten jest mi droższym ponad wszystko zrozumiałam, że go kocham.

Kiedy zbliżył się ostateczny termin wyjazdu Antosia, kiedy nastąpił dzień, w którym przygotowywano wszystko do jego podróży, popadłam w stan niewytłumaczonego odrętwienia. Jakże okrutna i bezlitosna była noc, która poprzedzała ów tragiczny ranek rozstania!...

Nie mogąc zasnąć, usiadłam w oknie i patrząc w niebo usiane gwiazdami, szukałam tam ukojenia mojej duszy, która po raz pierwszy załamała się. Płakałam... Była to

PIERWSZA ROZPACZ W MOJEM ŻYCIU,

pierwszy cios, który ugodził w moje napół dziecinne jeszcze serce! Zapragnęłam pójść do parku. Siedzenie na jednem miejscu bolało mnie poprostu, drażniło mnie przytem głośne sapanie twardo śpiącej Marylki.

Wysunęłam się cichutko do ogrodu i poszłam długą aleją, nie mając celu przed sobą. Nagle usłyszałam szelest i drgnęłam z przestrachu. W chwilę potem, ku mojemu wielkiemu zdumieniu, zobaczyłam przed sobą Antosia!... Stanęłam, jak wryta, nie mogąc wydobyć słowa.

— Haluś! — szepnął zdławionym głosem, — ja cię widziałem, stałem tam za dębem i chciałem tak stać do rana, by móc patrzeć w twoje okno...

(Dokończenie jutro).

PROGRAM RADJOWY

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorzę". 9.03 Muzyka. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Płyty. 10.05 Tr. Nabożeństwa z Poznania. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka lekka. 14.10 Tr. z Wilna „Zimowe mistrzostwo młodzieży szkolnej" (Fragmenty zawodów). 14.40 D. c. koncertu. 15.00 „Zew ziemi" — felieton wiejski. 15.15 Piosenki w wyk. Stefana Witąsa. 15.35 Wiązanka marszowa. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Rywale" — fragment z powieści „Ognie w Pirytach". 16.20 Recital śpiewaczy A. Korytko-Czapskiej. 16.45 „Życiorys Lisa-Kuli" — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza". 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Dziwny sen pana Łukasza". 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka (płyty). 22.25 Muzyka taneczna.

IGNACY DYGAS

W dzisiejszym koncercie wieczornym o godz. 20.00, weźmie udział, jako solista znakomity śpiewak polski Ignacy Dygas, który wykona dwie arje z oper Wagnera, a mianowicie z „Tanhausera" i „Walkiryj". Resztę programu wypełni orkiestra Polskiego Radja pod dyrekcją J. Ozimińskiego utworami Webera, Rubinsteina i Massenet'a.

„WESOŁA FALA FILMOWA"

Wiktor Budzyński and Son mają zaszczyt przedstawić 13.000 metrów filmu o filmie 1.300 melodyj zradjofonizowanych dźwięków — 130 scenek z ekranu i o ekranie i 13 debiutów filmowych Szczepka i Tońka, Aprikosenkranza i Untenbauma. Wesołą falę filmową p. t. „Ino kino" nadaje rozgłośnia lwowska dziś o godz. 21.00.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

STRESZCZENIE

Przez całą zimę i wiosnę o tej samej godzinie przechodnie ulicy Kruczej mogli spotkać skromnie ubraną młodą dziewczynę o bardzo pięknej powierzchowności. Była to Jula Krotecka 19-letnia jedynaczka bogatego ongiś obywatela ziemskiego, zamieszkałego ostatnio w Warszawie. Dotknięty ruiną majątkową, Krotecki zmarł. Jula musiała lekcjami ratować od nędzy siebie i matkę.

W lecie lekcji nie było i sytuacja stawała się nie do zniesienia. Jula postanowiła skorzystać z ogłoszenia w którem poszukiwano nauczycielki na wyjazd. Zgłosiła się i została przyjęta Zaproponowano jej bardzo dobre warunki, umożliwiające utrzymanie matki Odjechała pociągiem paryskim wraz z damą, która ją zaangażowała, przedstawiając się jako baronowa Jarow

W Paryżu obie panie wsiadły do samochodu i po długiem kołowaniu zajechały gdzieś, jak się Juli zdawało. do hotelu. Była tak wyczerpana podróżą, że odrazu zasnęła.

Dopiero nazajutrz zauważyła, że jest w bardzo wytwornym pokoju. Wykąpała się w przyległej łazience. Pokojówka przyniosła jej śniadanie i wyszła. Gdy po śniadaniu Jula także chciała wyjść, okazało się, że drzwi są zamknięte na klucz. Wszelkie nawoływania i pukania Juli minęły bez echa. Zaniepokoiło ją to bardzo.

Jula miotała się bezradnie po pokoju. Nikt nie odpowiadał na jej łomotanie Stwierdziła, że okna są gęsto okratowane i wychodzą na głuchy ogródek, ogrodzony ślepym murem. Była śmiertelnie przerażona.

Jednocześnie w innej części pałacu pewien pan o zamożnym wyglądzie wypytywał baronową Jarow o wyniki jej działalności.

Wtem Jakób dowiedział się telefonicznie, że jest wielkie zamówienie na „Nr. 1". Pobiegł więc obejrzeć Jnlę Krotecką.

Jakób wszedł do pokoju, w którym zamknięto Julę Krotecką Rzuciła się ku niemu, domagając się wypuszczenia jej natychmiast.

Wszelkie prośby i błagania Juli spełzły na niczem. Jakób wyszedł i wezwał do siebie swego agenta Jura. Oznajmił, że powierza mu tresurę Juli. która jest przeznaczona dla maharadży indyjskiego Zalecał oględność i łagodność, a środki ostrzejsze tylko w ostateczności.

Jur wypełnił polecenie szefa, ale z wynikiem ujemnym. Jula hamowała się, stosując taktykę cichego biernego oporu.

Gdy już przeszedł do brutalnego ataku, Jula tak mu zadrapała oczy, że chwilowo zaniewidział Korzystając z tego. Jula uciekła, ale agenci Jakóba pobiegli za nią wmówili tłumowi ulicznemu, że to warjatka, zamknęli ją ponownie, a policjanta, który jej towarzyszył dla spisania protokółu, wciągnęli w zasadzkę. Wpadł do lochu podziemnego.

Pod groźbą śmierci policjant zgodził się być na usługach bandy i uprzedzać o grożącem niebezpieczeństwie. Świeżo właśnie zawiadomił, że policja warszawska nadesłała wiadomość o wywiezieniu do Paryża pewnej warszawianki przez baronową Jarow. Ponieważ baronowa właśnie wyjechała do Warszawy. Jakób kazał jej telegraficznie natychmiast zawrócić z drogi.

Tymczasem w Warszawie narzeczony Juli — Józik Zadrowski, zaniepokojony, przybył do Paryża na poszukiwanie Juli. Handlarzom żywym towarem udało się go podstępnie wciągnąć do swej centrali i zaprowadzili go do pokoju, w którym więzili Julę, zostawiając oboje sam na sam.

Oddano ją do „salonu towarzyskiego" pani Lili. Tam odrazu zetknęła się z Arturem Magon, który natychmiast spostrzegł, że to jest zupełnie ktoś inny, niż się można było spodziewać. Prosił, aby mu wyznała swoją tajemnicę. Ona wszakże bała się to uczynić, aby nie narazić Józika. Gdy tamten nalegał, poprosiła o czas do namysłu.

Wreszcie zdecydowała się na powiedzenie całej prawdy Arturowi pod warunkiem, aby jego akcja nie zaszkodziła Józikowi. Artur pod tym samym warunkiem opowiedział to zastępcy prefekta policji, nadkomisarzowi Gentienowi. który przystąpił natychmiast do pracy.

Jednak Jakób wlot dowiedział się o wszystkiem. Zabrał Jnlę od Lili i ulokował ją gdzieindziej, a Józika zagazowanego wywiózł na pola za Paryżem. Znaleźli go tam państwo Darly i samochodem zawieźli do siebie.

Po rozmowie z nim doszli wszakże do wniosku, że est umysłowo chory i zatelefouowali do funkcjonarjuszów domu obłąkanych, którzy zabrali go, przymusowo do szpitala.

Juli udało się dać znać Artnrowi, że ją porwano od Lili. Artur zawiadomił o całej sprawie swego ojca-ministra, który postanowił wszcząć energiczną akcję.

Udał się więc do Lili ale tylko poto, aby ją uprzedzić, co jej grozi. Przy sposobności „zasiedział się" tam w saloniku japońskim ze swą ulubienicą, Klarcią. Nie wiedząc o tem, Artur przybył tam z prefektem policji w celu dokonania rewizji. Lili pobiegła do ministra, aby go uprzedzić o grożącem niebezpieczeństwie.

Minister schował się pod tapczan i tam zemdlał. Artur ujrzał tam ojca, ale nic nikomu o tem nie mówił. Nazajutrz Jakób wezwał go na spotkanie i zażądał 100.000 dolarów za dostarczenie mu Juli.

Gdy Jakób wrócił do domu, żona czekała już na niego z wielką niecierpliwością.

Było to tem bardziej zrozumiałe, że przecież jego obecne kroki były wykonaniem jej pomysłów.

Dawniej mniej lub nawet wcale nie interesowała się jego interesami.

Polegała całkowicie na jego sprycie i umiejętności brania się do rzeczy.

Ponieważ nigdy nie brakło jej pieniędzy, zajmowała się więc tylko sobą, pozostawiając wszelkie troski „zawodowe" mężowi.

Dla niej istniał tylko tryb życia zamożnej damy, której czas upływa między krawcową i fryzjerem, modystką i kuśnierzem.

Ze sprawą Juli zetknęła się przypadkowo już od samego początku, ponieważ zjawienie się Juli u Jakóba stało się wkrótce pasmem głośnych awantur, jak ucieczka, pobicie Jura i pokojówki, przybycie po licji i tak dalej aż do końca.

Gdy sprawa Juli wikłała się coraz bardziej i groziła już poważnem niebezpieczeństwem, a w każdym razie ogromnemi stratami pieniężnemi, pani Jakóbowa w dalszym ciągu interesowała się nią, i, jak już wiemy, podsunęła mężowi myśl odzyskania zaryzykowanych sum drogą ściągnięcia okupu za Julę od jej płomiennego wielbiciela Artura — syna ministra Magona.

Dlatego właśnie pani Jakóbowa czekała z olbrzymią niecierpliwością na powrót męża, chciała bowiem wiedzieć czem prędzej, jak powiodło mu się wykonanie jej planu, z którego była niemało dumna.

Wreszcie usłyszała dzwonek dwukrotny, krótki a urywany, który był nieomylnym znakiem powracającego męża.

Płonęła żądzą najszybszego dowiedzenia się o wyniku jego zabiegów.

Otworzyła mu nerwowo drzwi i nie czekając, odrazu zapytała płomiennie:

— I co? I co? Masz pieniądze? Będziesz je miał?

Jakób powoli się rozebrał, poczem zrobił gest powątpienia i rzekł matowym głosem:

— Nic ci jeszcze nie mogę powiedzieć..

— Jakto? Dlaczego?

— Bo sam jeszcze nie wiem.

— Nie rozumiem cię, doprawdy... Czyżbyś się nie spotkał z tym Arturem?

— Owszem...

— I co? Czyżby odmówił? To chyba niemożliwe?

— Nie.

— Więc? W takim razie przecież sprawa jest na dobrej drodze?

— Nie przeczę, ale szczegółów nie mogę ci jeszcze powiedzieć...

— Nie będziesz chyba robił z tej sprawy tajemnicy? To przecież wszystko mój pomysł i ja mam największe prawo wiedzieć, co i jak.

— Nie zamierzam też bynajmniej niczego przed tobą ukrywać. gdy tylko sam będę wiedział, a nastąpi to już jutro.

— Dlaczego, dopiero jutro?

— Bo ten frajer poprosił o czas do namysłu.

— Pewno suma wydała mu się za duża. Trzeba było z miejsca trochę ustąpić, nawet dużo, aby tylko interes odrazu załatwić. Wszystko, coby się udało uzyskać, byłoby warte, żeby tylko sprawa się nareszcie zakończyła. A tak, kto wie? Może on się jeszcze rozmyśli?

— Nie przypuszczam...

— Więc co? Nie miał tylko pewno przy sobie pieniędzy i musiał się o nie jeszcze starać do jutra?

— Właściwie o wysokości sumy wcale nie było mowy.

— Jakto? Zgodził się na całe sto tysięcy?

— Bynajmniej nie ta suma go strapiła. Była tu zupełnie inna rzecz...

— Ciakawa jestem, co tu jeszcze mogło być takiego...

— Miał wątpliwości, czy nam może ufać, że gdy da pieniędze, rzeczywiście Jula będzie mu dostarczona.

— A co ty na to?

— Powiedziałem, że jeżeli ja ufam jego słowu honoru, które od niego zażądałem na samym początku rozmowy i które mi dał, przyrzekając dyskrecję, więc powinien ufać również mojej obietnicy i zobowiązaniu dostarczenia Juli.

— Bardzo słusznie. I co on na to?

— Powiedział, że musi się namyśleć i da nam odpowiedź jutro o tej samej porze.

— I jak ci się zdaje? Jak ta odpowiedź wypadnie?

— Jestem prawie przekonany, że korzystnie dla nas. Już widzę, że on jej nie wypuści z rąk i będzie się kurczowo trzymał tej nici, która go ma zaprowadzić do kłębka. Niech się namyśla. Jest w niej, jak widać bardzo zakochany, wobec czego należy przypuszczać, że zapłaci sumę, o którą nam chodzi.

— A jak się targował, ile myślisz, że mu można opuścić?

Jakób nie zdążył jeszcze odpowiedzieć na jej pytanie, gdy doniesiono mu, że nadszedł do niego list t. zw. niebieski. Tego koloru są bowiem listy, przesyłane w Paryżu pocztą pneumatyczną i dochodzące do adresata tak samo szybko, jak depesza.

List ten pochodził od pana Johna Atkinsona, owego sławetnego londyńskiego magnata handlu żywym towarem, który niedawno oglądał Julę tak szczegółowo ale potem jednak zbył Jakóba propozycją zupełnie drobnej i nieznacznej sumy wzamian za odstąpienie mu Juli.

List ten brzmiał:

„Kochany Panie Jakóbie,

byłbym Panu bardzo wdzięczny, gdyby Pan zechciał łaskawie pofatygować się do hotelu Ritz jeszcze dzisiejszego wieczoru o godz. 7 m. 30. Chciałbym z Panem jeszcze trochę pogawędzić na temat interesującej nas obu sprawy. Porozmawiamy o tem w moim pokoju, a potem może zechce Pan mnie łaskawie zaszczycić spożyciem obiadu ze mną na miejscu lub na mieście.

W oczekiwaniu Pańskiej łaskawej wizyty, której przypuszczam, że mi Pan nie odmówi, łączę wyrazy najgłębszego szacunku

John Atkinson.

Hotel Ritz, pokój Nr. 349".

Po przeczytaniu tego listu, Jakób zerwał się radośnie z krzesła i zawołał:

— Mam go...! Mam...! Nareszcie...!

— Co takiego? — zapytała pani Jakóbowa, zdumiona.

Przeczytał jej list Atkinsona, specjalnie podkreślając pochlebny ton i styl, jakim był napisany.

Zawołał:

— Widzisz, jakim tonem on do mnie teraz pisze? On, który do ludzi zawsze mówi zgóry, jak do swojej służby... Przecież i ze mną rozmawiał dotychczas tak, że mnie aż złość brała. Ja przecież też jestem nie byle kto, poważny kupiec, mający stosunki handlowe z całym światem i własnych agentów prawie w każdej dziurze. Czem on mi może zaimponować, jeżeli nie tem, że jest wielkim miljonerem, a ja jeszcze na dorobku? Pomimo to rozmawiał ze mną zgóry. No, ale teraz ja mu za to wszystko odpłacę. On myślał, że on ze mnie zrobi warjata, ze mnie!... Teraz się dopiero przekona, że tak nie jest. Teraz ja dopiero pokażę pazury. Bo rozumiesz, jeśli on tak do mnie pisze i zaprasza mnie na obiad, to znaczy, że interes będzie jeszcze dzisiaj załatwiony. Daje mi wyraźnie do zrozumienia, że obiad będzie oblaniem interesu. A jeżeli on już tak pisze i tak nalega, to już wiadomo, że tak, jak ja ci odrazu mówiłem, da każdą sumę, jaką ja od niego zażądam. Teraz już nie może być co do tego najmniejszych wątpliwości.

Zapalając się Jakób mówił dalej:

— Atkinson był przekonany, że ja ją oddam za byle co i dlatego zaproponował mi taką bezczelną sumę. Na wszelki wypadek. Nic nie ryzykował. Wiedział, że w razie czego, można będzie się ze mną targować, będzie mi powoli dodawał po parę tysięcy i wkońcu jednak dostanie bardzo tanio. Powiedział mi przecież, żebym się namyślił, że może coś doda, gdy po namyśle powiem jakąś przystępną cenę.

— Miałeś być u niego wczoraj jeszcze?

— Tak, powiedział mi przecież wyraźnie: jeżeli pan chce, niech pan jeszcze raz dziś przyjdzie, to może jakoś się porozumiemy.

— A ponieważ nie poszedłeś, więc pewno się przestraszył?

— Nawet na pewno.

— Rozumiem teraz.

— A widzisz. On myśli, że jeżeli ja już do niego nie przyszedłem. więc widocznie mam coś innego na oku. I nie omylił się, bo mam przecież teraz tę sprawę z tym synem ministra.

— Dzięki mnie — wtrąciła pani Jakóbowa i dodała — teraz dopiero powinieneś sobie zdać sprawę, jaki to był dobry pomysł z mojej strony. Jeżeli nawet nie wyjdzie nic z tym chłopcem, pomysł nie straci na wartości. Tamten już będzie niepotrzebny, bo dzięki niemu nabrałeś pewności siebie, nie wróciłeś do Atkinsona i nie oddałeś mu Juli za bezcen.

— Tak, to ci muszę przyznać.

— Przypuszczam, że gdy teraz Atkinson tak wobec ciebie zmiękł, to ty wobec niego, tem bardziej stwardniejesz.

— O, nie potrzebujesz mi mówić. Jeżeli widzę, że z tamtej strony już chwyciło, to ja będę teraz twardy, jak kamień jak głaz, jak skała.. Teraz on mi dopiero zapłaci... Skórę z niego zedrę... On myślał, że mnie wyprowadzi w pole swoim manewrem. Ale ja jestem zbyt szczwany lis, żeby się na to złapać. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. No, ale już czas szykować się do wizyty u pana Atkinsona. Daj mi moje eleganckie ubranie.

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

STRESZCZENIE

Sprytny aferzysta Montemort postanowił wyzyskać [illegible] dziedzinę nie dotkniętą przez kryzys: miłość. Z pomocą swego agenta uwodzicielskiego Stefana Noderskiego uwikłał w swe sieci dwie kobiety—matkę i córkę Melę i Lilę Kunic Lamockie.

Noderski uwiódł obie i wreszcie wymusił na matce by zgodziła się na jego małżeństwo z Lilą. Nieszczęśliwa kobieta znajdująca się w szponach aferzysty, który wyłudził od niej grube sumy, a przytem rozkochana w nim uległa.

Będąc narzeczonym Lili Noderski zalecał się jednocześnie do skromnej ekspedientki ze sklepu z konfekcją męską na Marszałkowskiej, Teci Zierskiej. Dziewczyna zrobiła na nim wielkie wrażenie i postanowił uczynić ją swą kochanką. Po długich zabiegach udało mu się obudzić w sercu dziewczyny uczucie i zerwać nawet z jej ust pocałunek.

Ślubu swego z Lilą Kunic Lamocką nie mógł ukryć przed Tecią, ale wytłumaczył to tem, że jest zmuszony się ożenić, gdyż inaczej dziewczyna targnie się na swe życie.

W tym samym czasie Noderski na polecenie Montemorta zaprosił do swego dawnego kawalerskiego mieszkania dawnego agenta Biura Miłości, Wymirskiego, który dyrektorowi groził szantażem. Ów Wymirski zadrasnął się zatrutym sztyletem i zmarł, a ciało jego Noderski spalił chemicznie. Świadkiem tego była przypadkowo pani Mela Kunic-Lamocka, co spowodowało w niej wstrząs nerwowy, graniczący z pomieszaniem zmysłów.

Nikt nie miał podejrzeń, że Noderski może być zamieszany w sprawę tajemniczego zniknięcia Wymirskiego, z wyjątkiem Zygmunta Przybosza, byłego narzeczonego Lili. Nie mogąc dowieść jego winy, wyzwał Noderskiego na pojedynek, w którym ciężko postrzelił swego rywala.

Przed pojedynkiem Noderski skłonił matkę Teci by w razie jego śmierci przyjęła pewną sumę pieniędzy i wyjechała [illegible]. Pani Zierska dowiedziawszy się o ciężkiej ranie Noderskiego skłamała przed córką, że został on zabity w pojedynku, pragnęła bowiem przerwać nić miłości, którą uważała za niebezpieczną i grzeszną. Wyjechały więc obie nie zostawiwszy adresu.

Montemort zmusił Noderskiego do nawiedzenia młodej milionerki Amerykanki, Mary Young, córki milionera dziwaka, nie znoszącego Europejczyków. Z nią Noderski wyjechał do Zakopanego, gdzie przypadkowo spotkał Tecię i Przybosza, starającego się o jej rękę.

Od Przybosza Tecia dowiedziała się, jakiego to człowieka pokochała. To też, kiedy Noderski przybył do niej w odwiedziny, chcąc nawiązać nić porozumienia ze swą ukochaną, wskazała mu drzwi. Zrozpaczony postanowił przedewszystkiem usunąć ze swej drogi Montemorta, zmuszającego go groźbami do nowych łajdactw.

Na wycieczce w pobliżu Morskiego Oka znalazł się sam na sam z Montemortem nad brzegiem przepaści, w którą go strącił, poczem uciekł samochodem do Zakopanego. Montemorta wydobyto z przepaści żywego a Noderskiego aresztowano. Noderski, kiedy go prowadzono do sędziego śledczego, uciekł i znalazł się w Zakopanem, by jeszcze raz ujrzeć Tecię. W tym celu zakradł się do jej pokoju i kiedy Tecia przebierała się do obiadu, rzucił się na nią. Przerażona dziewczyna uległaby jego przemocy, gdyby nie to, że Noderski był chory i napół przytomny. Stracił przytomność zapadłszy na zapalenie mózgu. Znalazł się w szpitalu, gdzie opiekował się nim Montemort i Mary Young.

Tecia Zierska wyjechała tymczasem z matką i panami Przyboszami do Warszawy. W Warszawie z polecenia Montemorta, Tecią „zajął się" Cabulski, który podstępnie wciągnął ją do jakiegoś domu za miastem. Po powrocie do Warszawy Noderski dowiedział się o zniknięciu Teci i powziął podejrzenie, że zawinił tu Montemort. Pobiegł więc do niego.

PODSTĘPNA POMOC.

Noderski długo dzwonił do drzwi, zanim usłyszał kroki służącego.

— Chcę natychmiast mówić z panem de Montemort — zawołał porywczo Noderski do służącego.

— Pan jest w tej chwili zajęty, panie hrabio.

— Mam pilną sprawę! — Noderski przesunął się koło służącego, zmierzając do znanego sobie gabinetu, choć służący grzecznie stawał mu na drodze.

— Pan hrabia zechce łaskawie zaczekać... Zaraz zameldują!..

— A, jak się miewasz!... Coś nie łaskaw jesteś teraz dla swoich starych przyjaciół!... Chodź, chodź! Co cię sprowadza?... Widzę, że jesteś jakby wzburzony.

— Chciałbym pomówić z tobą spokojnie.

Przeszli do gabinetu, który Montemort starannie zamknął za sobą.

— Co się stało?

— Zdaje się, że policja coś wywęszyła. Czy wiesz, że fotografje są w ich rękach?

— Hm! To pewnie jedna tylko fotografja, która mi kiedyś zniknęła. No, ale to nic tak strasznego. Nie masz się czem przejmować!.. Czy jeszcze coś więcej? Skąd przytem wiesz, że oni mają tę fotografję?

— Powiedział mi to jeden wywiadowca, czy urzędnik policyjny... Słusznie mówisz: to nie jest rzecz ważna. Może teraz zechcesz mi powiedzieć coś ważniejszego: co się dzieje z Tecią Zierską?

— Jaką Zierską?

— Nie udawaj! Masz mi natychmiast powiedzieć, gdzie ją kazałeś ukryć?!

— Czyś ty oszalał? — udał doskonale zdumienie Montemort. — Nie znam żadnej Zierskiej! Czy czasem nie masz na myśli tej dziewczyny, w której się durzysz?.. Ale skąd ja mogę wiedzieć, co...

— Łżesz! Domyślam się żeś ty właśnie kazał ją porwać i ukryć!... Albo sam to zrobiłeś!...

— Uspokój-że się i zastanów!. Cóż mnie może obchodzić jakaś tam biedna dziewczynina?... Pocóż miałbym ją porywać?

Noderski wpatrzył się w Montemorta. Oczy jego nabiegły krwią, usta były zaciśnięte. Montemort sądził, że za chwilę [illegible] się na niego. Mimowoli jego ręka, poruszając niespokojnie palcami, zabłądziła w okolice dzwonka, leżącego na biurku.

— Nie obawiaj się! — odezwał się Noderski. — Policja zrobi sama z nami porządek. Zasługujemy na to. Ja na [illegible] była tylko jedna taka chwila, kiedy omal nie sprzątnąłem cię ze swej drogi. Zupełnie niepotrzebnie. Ale teraz ja ciebie proszę. Słyszysz, proszę cię: oddaj mi tę dziewczynę. Nie będę do ciebie żywił żadnej urazy, żadnej nienawiści. Oddaj mi ją tylko!... Cokolwiek się z nią stało! Błagam cię!...

— Ależ, Stefanie!...

— Kłamiesz!.. Widzę po tobie, że kłamiesz.... Nie zaprzeczaj! Nie! będę się mścił! Przysięgam ci. Chcę ją tylko odzyskać, nic więcej! Usunę ci się z oczu. Nie będę nigdy stawał na twojej drodze. Nie pisnę ani słówka o twoich łajdactwach, do których zmuszasz ludzi, jak zmuszałeś mnie...

— Dzieciniada!.. Skądże ja mogę wiedzieć, co się dzieje z tą dziewczyną? — zawołał Montemort, którego uspokoił i ośmielił błagalny ton Noderskiego.

— Ty wiesz na pewno!...

— Nie wiem o niczem. Wiesz sam, że nigdy nie zajmowałem się porywaniem dziewcząt. To dla mnie za głupie. Nie jestem handlarzem żywym towarem. Cóż jabym robił z taką dziewczyną? Na co mi ona?

— Chciałeś ją usunąć ode mnie, licząc na to, że pozostanę przy tobie i będę nadal robił łajdactwa.

— Oho! Co za myśli przebiegłe!.. Nic podobnego nie przyszło mi do głowy. Nie liczyłem więcej na ciebie. Dałem ci, masz to już na swojem własnem koncie, sto tysięcy dolarów i mieliśmy się pożegnać. To wszystko. Miałem ci tylko powiedzieć, że jeśli kiedykolwiek zabraknie ci pieniędzy, to wtedy chętnie podsunę ci myśl zarobienia większej sumy. [illegible] cenitem cię, jako swego współpracownika, choć właściwie nie zasługiwałeś na to. Miałem z tobą dużo kłopotu. Przyznaję jednak bezstronnie, że przez nikogo nie zarobiłem tyle, ile z twoją pomocą. To wszystko. Ale ja miałbym się mieszać do jakiegoś porywania dziewczyny, najzupełniej mi obojętnej, z prostej sfery, [illegible] grubo się mylisz!...

Noderski siedział nieruchomo. Słuchał. Wierzył i nie wierzył [illegible].

Montemort podszedł do niego i poklepał go lekko po ramieniu.

— Jeśli chcesz, sam ci dopomogę do wykrycia, gdzie się ta dziewczyna znajduje. Mam przecież swoich ludzi, którym mogę polecić odszukanie jej. Oni wiedzą wszystko, obracając się w najrozmaitszych sferach. Znają i handlarzy żywym towarem. Gdyby wpadła w ich ręce, dowiem się i o tem. Bądź tylko trochę cierpliwy. W sąsiednim pokoju mam nawet jednego z moich agentów... Nie znasz go zresztą, bo to człowiek nie z naszej sfery.. Ten może mi wiele dopomóc. Zaraz się z nim rozmówię.

— Zrób to teraz.

— A przepraszam!... Nie jesteś już moim współpracownikiem. Nie mogę więc ujawniać przed tobą swoich ludzi. Nie mam pewności, czy nie będziesz paraliżował ich działalności, której nie myślę jeszcze porzucić...

— Ach tak!.. Dobrze!... Bądź pewny, że nie wydam cię, o ile sam nie wpadniesz w ręce sprawiedliwości. Proszę cię, byś jednak dotrzymał słowa. Dopomóż mi!

— Masz na to moją rękę! — Montemort z namaszczeniem i powagą wyciągnął dłoń do Noderskiego.

Noderski wyszedł.

— Nie, Montemort nie wie o niczem! — utwierdzał się w przekonaniu, a jednak dręczyły go jakieś wątpliwości, które pozostały w jego myślach.

Montemort zaraz po wyjściu Noderskiego przywołał do gabinetu Cabulskiego, którego ukrył w przyległym pokoju.

— Słyszał pan naszą rozmowę? — zagadnął Montemort.

— Ano.. drzwi nie były domknięte, że tak powiem — odparł skromnie Cabulski.

— Umyślnie to zrobiłem!. Więc, co właściwie dzieje się w tej chwili z tą dziewczyną? Zaczął mi pan właśnie mówić!

— Ano, dziś się do niej wybieram.. Umyślnie nie chodziłem przez parę dni, bo mnie brała na nią coraz większa chętka, ale felczer, który ją leczy, mówiłem już panu dyrektorowi, powiedział, że przez parę dni trzeba dać jej jeszcze spokój, żeby się już całkiem gładko zarosło to żebro. Dziś będę u niej.

— I cóż z tego?...

— Ano myślę, żeby została narazie moją kochanką.

— I to wszystko?...

— Co pan dyrektor rozkaże, że tak powiem? — pochylił układnie głowę Cabulski.

Dalszy ciąg nastąpi

Benzyna i eter...

Z różnych wyczynów techniki, które sprawiły, że świat się skurczył do jakiejś cząsteczki siebie samego z przed stu lat — radjo jest nietylko jedynym cudem nieprzewidzianym przez Juljusza Verne'a, lecz najzłośliwszym ze wszystkich figlów, jakie człowiek spłatał czasowi i przestrzeni.

Bardzo szanownym jest aeroplan, ze swoimi iluś tam setkami kilometrów w godzinie i z owym słynnym lunchem w Warszawie, na który miało się wyjeżdżać z Paryża po wcale późnem pierwszem śniadaniu (i może [illegible] jeszcze kiedyś wyjedzie, chociaż teraz nie można). Ale ale może bełkotem dziecięcym jest ta cała latająca gastronomja w stosunku do przygody, jaką opisał mi w liście ze Su[illegible] młody polski dyplomata, a która zasadzała się na tem, że zwiedzając po drodze do [illegible] jakieś dalekie okrawki Chin, natknął się gdzieś niedaleko Tybetu na misjonarzy polskich, a ci potraktowali go najświeższemi, prosto z głośnika wiadomościami o tem, co dzisiaj wieczorem słychać w Polsce. Mój przyjaciel dowiedział się, że fundusz drogowy odrodzi szosy polskie niczem kuracja Woronowa, został poinformowany o najnowszych uchwałach Związku Filatelistów Polskich — i był błęboko wzruszony.

Ja sam tego lata schwytałem się lekko za głowę, gdy wracając z Truskawca od Naftusi zobaczyłem koło dancingu mych siostrzeńców którzy przyjechali autem potańczyć sobie trochę i oświadczyli mi, że na kolację, na wczesną wiejską kolację [illegible] wrócą oczywiście do siebie", — to znaczy do majątku, z którego za moich czasów wybierało się końmi do Truskawca najmniej na dwa dni, bo jechało się z dwoma popasami jednym długim i drugim, dość długim, jako że trzeba było pokonać zgórą czterdzieści parę kilometrów...

Ale naprawdę uświadomiłem sobie różne przemiany wówczas, gdy dostawszy się takim samym jak oni samochodem na taką samą wieś podkarpacką pojechałem sobie w kilka sekund do Verony, aby uczestniczyć w przedstawieniu „Aidy" na starorzymskiej arenie słyszeć jak tłum warjuje za Laurim - Volpin, który śpiewa Radanesa i smakować wspaniałą orkiestrę mając jeszcze w ustach smak takich klusek z serem, o jakich w Veronie nikomu się nie śniło. Dla ludzi którzy mają dość odwagi, oraz dość pieniędzy, aby podróżować aeroplanem świat skurczył się do jakiejś piezbyt wielkiej piłki nożnej. Ale dla tych [illegible] mają w swym radjoodbiorniku krótkie fale — kula ziemska właściwie niebardzo istnieje w swym dawniejszym kształcie i wymiarach. Ostatecznie trudno zaprzeczyć faktowi, że człowieka z Ameryki słyszymy tak, jakby siedział w drugim pokoju. Więc gdy rozum powiada nam, że mamy do niego tyle, a tyle tysięcy kilometrów, to, naprawdę, tem gorzej dla rozumu, a tem lepiej dla wyobraźni.

To też zdaje mi się, że najgłębszym i najtrwalszym i chyba najdonioślejszym wpływem radja na świat będzie to, iż przyszłe pokolenia będą miały szczególnie wyostrzoną wyobraźnię. Słuchacze reportażów, oper, słuchowisk, dramatów przemówień politycznych są pod niesłychanie wysokiem ciśnieniem wyobraźni, która dorabia im do rzeczy słyszanych wszystko co trzeba widzieć.

Znam młodą osobę, która słuchając ognistych przemówień Hitlera wyobraziła go sobie jako porywającą „blondą Bestję" o błękitno - stalowych oczach, które są jak dwie toledańskie klingi, o wzroście Siegfrieda i ramionach boksera wagi piórkowej.

Jest to tak, czy nie — w każdym razie radjo jest jak stworzone do budzenia wyobraźni. Mówiłem z ludźmi, którzy asystowali przy owych słynnych przez swą znakomitą reżyserję „spontanicznych manifestacjach" w berlińskim Sportpalasie, urządzanych z udziałem i na benefis Hitlera, Goeringa oraz Goebbelsa. Opowiadali mi to co widzieli — i zawsze miałem wrażenie, iż ja, siedząc przy głośniku, widziałem wszystko o wiele wspanialej, huczniej i w większym wymiarze. Tupot maszerujących oddziałów, okrzyki, które waliły się lawinami w olbrzymiem crescendo gdy „Fuehrer" podjeżdżał do gmachu, wrzaski „Heil!" i „Sieg!", okrzyki „Deutschland Ueber Alles!" — wszystko to jest radjofonicznie do jakichś fenomenalnych wymiarów.

Wytrenowanie wyobraźni przez radjo wydaje mi się przede pewnikiem. Poprostu dlatego, że gdy ciągle będziemy pracowali tym duchowym mięśniem, to musi urość i stwardnieć.

Witold Noskowski.

KRONIKA KRAKOWA

Styczeń
13
Niedziela
Weroniki

Ujęcie oszusta z Wieliczki

Władysław Żelazny, pochodzący z Wieliczki ma bogatą przeszłość kryminalną. Za kradzieże i różne nadużycia został wydalony z wojska, mając rangę porucznika.

Grasował w Warszawie, podając się w celach oszukańczych to za dziennikarza, to znów za adwokata pokazując się w skradzionej todze itp. Podawał się również za prokuratora i sędziego śledczego.

Wczoraj w godzinach rannych Władysł. Żelazny udając interesanta, wszedł do biura firmy „L. Spiess i Syn" na pl. Teatralnym.

Zakręcił się w szatni i nagle, ściągnąwszy futro jednego z urzędników, prędko wyszedł na ulicę, gdy nagle przy zbiegu ul. Senatorskiej dogonił go woźny firmy i zatrzymał.

Żelaznego osadzono w areszcie

Hitler grozi odebraniem sobie życia

Donoszą z Berlina że: Niespodziewane ściągnięcie w ub. czwartek do opery państwowej w Berlinie wszystkich przywódców partji narodowo-socjalistycznej z całej Rzeszy wywołało, szczególnie w sferach zagranicznych, nieprzychylnych Hitlerowi całą masę pogłosek.

Jeden z dzienników praskich przynosi sensacyjną wiadomość jaka nadeszła z prywatnych źródeł niemieckich, według której kanclerz Hitler oświadczył miał na zebraniu wobec dostojników narodowo-socjalistycznych, iż, gdyby jeszcze raz miało dojść do buntu, podobnego do awantury Roehma, wówczas on nie zawaha się, by kulą rewolwerową położyć kres swemu życiu.

Hitler oświadczyć miał, iż Trzecia Rzesza nie wytrzymałaby drugiego 30 czerwca, a on sam nie chciałby być świadkiem ruiny dzieła odrodzenia narodu niemieckiego, które tyle trudu kosztowało.

Siedlisko nierządu w barze

Policja wykryła na terenie Łodzi siedlisko nierządu, które mieściło się w barze „pod Bisłym Niedźwiedziem". Właściciel baru Stanisław Musiał angażował młode i urodziwe kelnerki, i zmuszał je do nierządu, ciągnąc z tego procederu zyski dla siebie. Musiała aresztowano. Bar opieczętowano.

Dalsze szczegóły dramatu z ul. Kopernika

Jak już wczoraj donieśliśmy ul. Kopernika w Krakowie, była widownią krwawego dramatu, którego ofiarą padła studentka Targowska oraz akademik Jost.

W toku dochodzeń ustalono, że tłem sprawy jest zawiedziona miłość Josta do Targowskiej.

Młodzi poznali się przed około dwoma laty, w Toruniu, skąd oboje pochodzili. Znały się również i bywały u siebie rodziny młodych, przez co związek był ściślejszy. Targowska początkowo darzyła Josta sympatją, lecz potem poczęły się wyłaniać rozmaite różnice, które stały się przyczyną odsunięcia się Targowskiej od Josta.

Kiedy stosunek zaczął się psuć, Jost coraz bardziej i coraz natarczywiej prosił Targowską o jakieś zdeklarowane stanowisko. Targowska nigdy nie chciała chłopcu powiedzieć „nie" a Jost żył w ciągłej niepewności.

Wkońcu zaczął grozić. Gróźb tych Targowska się obawiała, bo prosiła zawsze koleżanki, by jej towarzyszyły i możliwie były zawsze obecne w czasie wizyt Josta.

Na ostateczną rozmowę przyjechał Jost w ub czwartek rano. Odwiedził Targowską w mieszkaniu i spędził u niej kilka godzin. Na drugi dzień mieli się zobaczyć. Kiedy się wieczorem krytycznego dnia spotkali, niewiadomo.

W piątek wieczorem, kiedy rozmowa ostateczna rezultatu pozytywnego Jostowi nie dała, zrealizował poprostu swój szaleńczy plan.

Jak się dowiadujemy, wczoraj nad ranem Jost zmarł nie odzyskując ani na chwilę przytomności.

Wyrok w procesie o nadużycia skarbowe

W sądzie apelacyjnym w Krakowie zapadł wczoraj wyrok w sprawie Franciszka Małka i towarzyszy. Wszyscy oskarżeni t. zn. Małek, Gusta Oschno witzówna i Stan. Kolber zostali uniewinnieni.

Trybunał ogłosił sensacyjne motywy wyroku a mianowicie że na podstawie zeznań świadka dra Niewiadomskiego i na podstawie zeznań świadka dra Bertolda Rappaporta, wyrobił sobie sąd taką opinję o Dworskim głównym świadku oskarżenia, która nie zezwala na opieranie się na jego zeznaniach, jako na wiarygodnych.

Trybunałowi przew. so. dr. Jek, bronili mgr. Gutfreund, dr. Warenhaupt, i dr. Józef Woźniakowski.

Proces fabryki makaronu

Sąd okr. karny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę 41-letniego kupca Chaskla Tiedore zam. przy ul. Józefa 26 kierownika fabryki makaronu „Mazoli".

Tło sprawy przedstawia się następująco: Firma „Mazoli" fabrykowała od roku 1934 proszek do pieczenia pieczywa i używała identycznie tych samych torebek co firma „Oetkera". Firma dr. Oetkera poniosła w ten sposób znaczne straty, gdyż kupcy sprzedawali towar firmy „Mazoli" za towar „Oetkera".

Celem przedłożenia wyciągu rejestracyjnego handlowego rozprawę odroczono.

Rozp. przew. so. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński, broni adw. dr. Hirsch.

Proces „biedaszybowców"

Przed sądem okr. karnym w Krakowie zajęli ławę oskarżonych 4 robotnicy z Jaworzna a to Ludwik Szuster, August Spytko, Stanisław Kozakiewicz i Jan Skupski.

Akt oskarżenia zarzuca im że w kwietniu 1934 r. w Nierzeliszkach spowodowali niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia, przez to, że wybili „bieda szyb" w oddaleniu 7 metrów od szybu „Jana Kantego", przez co kopalnia narażona była na dostawanie się gazów, które mogły robotników zatruć.

Rozp. przew. so. dr. Wasilewski, osk. prok. dr. Jarosiński bronił adw. dr. Rosenzweig.

Maczuga nr. 2

W roku 1932 grasował na terenie województwa lwowskiego niebezpieczny przestępca Michał Podolczak, którego poszukiwały liczne posterunki policyjne. Wreszcie ujęto go i za różne zbrodnie Podolczak skazany został na 3 lata więzienia.

Ubiegłej nocy Podolczak poszedł śladami Maczugi i zbiegł z więzienia w Gródku Jagiellońskim o czem powiadomiono Urząd Śledczy PP. we Lwowie. Podolczak zbiegł w ten sposób że wywiercił w kominie większy otwór, przedostał się na korytarz, wyłamał w oknie kratę poczem zbiegł. Za Maczugą nr. 2 rozpisano listy gończe.

Krwawe wesele

Wczoraj przed Sądem Okr. w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko kolejarzowi Kosteckiemu, zam. w Sosnowcu przy ul. Perla 30 i synowi jego Józefowi.

W czasie wesela, jakie odbywało się w mieszkaniu Kosteckich, przybyło kilku nieproszonych gości, wówczas Kostecki z synem wyrzucili ich za drzwi. Obrażeni tem goście obrzucili kamieniami mieszkanie, wybijając wszystkie szyby i demolując urządzenie. Rozwścieczeni Kosteccy wybiegli na ulicę i rzucili się z kijami na pierwszego napotkanego przechodnia, bijąc go do utraty przytomności. Okazało się, że pobitym był sąsiad ich Stanisław Etinger, który zmarł wskutek doznanych obrażeń.

Sąd skazał Kosteckiego ojca na 2 lata więzienia.

Sensacyjny proces

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł 32-letni kierownik kancelarji firmy „Sinajberger" (fabryka skór i pasów Przemysłowa 2) N. Karpf zam. Krakowska 6 oraz Józef Stankusz l. 34 urzędnika tejże firmy zam. przy ul. Dekerta 1 oskarżeni o to że dnia 15 maja 1934 r. w Krakowie świadomie użyli na faktnrze przeznaczonej dla firmy Jana Gussmsna w Starogardzie używany już znaczek stemplowy na kwotę zł. 10.90.

Rozprawie przew. s. o. Wasilewski osk. prok. br. Jankowski broni adw. dr. F. Fendler.

Krwawa eksmisja

Dom przy ul. Malczewskiego 52 w Łodzi był onegdaj terenem krwawego zajścia.

Zamieszkali w tym domu Jan i Józef Kostrzyccy zostali eksmitowani z mieszkania. Po eksmisji Kostrzyccy mieścili się w bramie domu. Wieczorem lokatorzy domu zaczęli wnosić meble do ich własnego mieszkania czemu sprzeciwił się zięć właściciela domu Stanisław Mrozik który jakimś tępym narzędziem zaczął okładać córeczkę Kostrzyckich 8-letnią Helenę. Dziewczynka uciekając przed napastnikiem upadła i złamała rękę.

Rodzice stojący w jej obronie też odnieśli rany.

Wezwany lekarz pogotowia odwiózł córeczkę do szpitala małżonków Kostrzyckich zaś po nałożeniu opatrunków pozostawiono na miejscu.

Kamienicznikiem - beatją zajęła się policja.

Wstrząsający wypadek urzędnika

Wczoraj popołudniu w Lipniku wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Samochodem osobowym, należącym do bielskiej fabryki maszyn „Benna", wracał z Krakowa urzędnik tej firmy Jan Wirkowski, a wraz z nim jechała pewna pielęgniarka. W Lipniku na śliskiej szosie samochód wpadł do rowu i uległ zniszczeniu. Szofer, pielęgniarka i Wirkowski odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich do szpitala.

Teatr miejski „pop. „Mecz małżeński" wiecz. „Rajski ogród".
Teatr żydowski „Cygańska miłość"

Repertuar kin krakowskich

Adria: „Śluby ułańskie".
Apollo „Jej wysokość całuje".
Atlantic: „Melodje cygańskie" i „Wielka rewja komedjowa".
Bagatela: „Głos skazańca" i rewja „Najpiękniejsze Polki świata".
Dom żołnierza „Madame Butterfley"
Muzeum „Przygody podróżników".
Promień: „Jenny Gerhart" i „Rakoczy marsz".
Słonko „Pionierzy Texasu" i „Król niedołęgów".
Świt: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy"
Sztuka: „Przeor Kordecki - Obrona Częstochowy"
Uciecha „Młody las".
Wanda „Pieśń zdobywa świat".
Zorza: „Białe szaleństwo"

Radjo

Kraków G. 9,00 Transm. z Warsz. 10,05 Nabożeństwo z Poznania 11,55 Hejnał 12,05 10 minut o teatrze 12,17 Tr. z Warsz. 14,00 Muzyka 15,00 Tr. z Warsz. 15,22 Gawędy podhalańskie 15,35 Płyty 15,45 Pogadanka dla rolników 16,00 Tr. z Warsz., Wilna i Poznania 19,50 Tr. z Warsz. i Lwowa 21,30 Wiadom. sportowe 22,00 Koncert 22,15 Tr. z Warsz.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiellą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 12, Sternbache Dietla 36.

W Podgórzu Apteka pod Orłem Plac Zgody 18.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długą 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 77.

Podgórze pod Hygeą Kalwaryjska 27

Nocny dyżur lekarzy:

Dr. Böhmerwald Henryk Długa 41 tel. 181-81. Dr. Glasner Ignacy Sebastjana 3 tel. 119-04. Dr. Ralski Lesław Zyblikiewicza 5. Dr. Walewski Stan. Łobzowska 27 tel. 155-50.

Ożenił się z własną córką

Do miasta Portland w Anglji sprowadził się niedawno temu rzeźnik który po jakimś czasie poznał młodą pannę, z którą się wkrótce ożenił. Jak się jednak okazało w następstwie, żona jego była własna jego córka której wmiescie tym pozostawiła zmarła matka.

Kradzieże

Pacowi Franciszkowi zam. w Tyńcu 227 skradziono przed u-stępem w Sukiennicach walizkę zawierającą 60 par skarpetek i rękawiczek. Szkoda wynosi około 100 zł.

Dochodzenia prowadzi się.

Polasińskiemu Franc. zam. w Krakowie przy ul. Benedykta 3 nieznany sprawca, którego przyjął na nocleg do swego domu, skradł palto i zegarek srebrny ogólnej wart. 270 zł.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kroslce krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 g. Drobne 15 g za wyraz.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca Alfred Kwiatkowski Drukarnia „Monopol", Kraków Na Gródku 2. Telefon Nr. 173-02